

## KOMENTARZ

## Rząd poszuka alternatywnych rozwiązań



**mec. dr Radosław L. Kwaśnicki**  
partner zarządzający  
w Kancelarii RKKW – KWAŚNICKI,  
WRÓBEL&Partnerzy

Zgodnie z informacjami prasowymi w dniu 16.03.2013 r. uzgodniono pakiet ratunkowy w wysokości 10 mld euro dla zagrożonego niewypłacalnością Cypru. Jednym z warunków uzyskania przez Cypr tej pomocy miało być obciążenie depozytów bankowych jednorazowym podatkiem.

Niezależnie jednak od tego, że powyższa decyzja była wynikiem pewnego kompromisu, proponowany sposób wprowadzenia jej w życie budzi wątpliwości prawne. Nowe prawo miało zostać wprowadzone niespodziewanie, zaskakując osoby, których miało dotyczyć. Osobom tym uniemożliwiono wycofanie pieniędzy

z banków, ponieważ jeszcze przed decyzją cypryjskiego parlamentu zamrożono odpowiednie kwoty na rachunkach bankowych, a banki zamknięto. Brak jest więc w tym przypadku poszanowania zasady niedziałania prawa wstecz, która jest zasadą ogólnie przyjętą, również na gruncie prawa unijnego. Nie można również wykluczyć, że niektóre elementy pakietu mogłyby być kwestionowane przed Trybunałem Sprawiedliwości UE, ponieważ

wprowadzają one formę kontroli kapitału zakazaną na mocy unijnych traktatów oraz są odstępstwem od gwarancji dla depozytów bankowych poniżej 100 tys. euro (choć zarzut ten może być kontrowersyjny z uwagi na fakt, że zgodnie z Dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 94/19/WE z dnia 30 maja 1994 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów do 100 tys. euro jest gwarantowana w przypadku upadłości, a nie wprowadzania no-

wych zasad podatkowych w systemie finansowym danego kraju). Zgodnie z założeniami wprowadzone rozwiązania miały dotyczyć wszystkich osób, które posiadały środki pieniężne w bankach cypryjskich, niezależnie od tego jakiego państwa byli obywatelami. Powszechnie wiadomo bowiem, że zdecydowana większość środków pieniężnych zdeponowanych w bankach cypryjskich pochodzi od obywateli innych państw, dlatego też wyłączenie ich

z programu opodatkowania depozytów przyniosłoby niewielkie rezultaty. Jak informowała prasa, opodatkowano również pieniądze ulokowane na rachunkach placówek dyplomatycznych innych krajów, w tym Polski, co może budzić wątpliwości prawne w świetle art. 35 Konwencji Wiedeńskiej. Cypryjski parlament nie wyraził zgody na opodatkowanie bankowych depozytów, w związku z czym rząd ma rozpocząć debatę nad rozwiązaniami alternatywnymi.

## KOMENTARZ

## Lex retro non agit

**Szymon Syp**  
doktorant  
w Szkole Głównej  
Handlowej, redaktor  
Korporacyjnie.pl



Warto podkreślić, że zgodnie z informacjami prasowymi tzw. podatek stabilizacyjny od depozytów miałby być jednorazowym rozwiązaniem.

Jego istotą ma być opodatkowanie depozytów (w zależności od ich wielkości depozytów, a więc ma być to „podatek” progresywny). Ponadto możliwe jest wyłączenie z planowanego podatku posiadaczy niewielkich oszczędności – do 20 tys. euro. Uchwalenie podatku należy do władzy ustawodawczej na Cyprze. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na kilka niepokojących zjawisk z punktu widzenia elementarnych zasad prawa.

Po pierwsze, w świetle doniesień z Cypru, środki na rachunkach bankowych zostały deponentom zablokowane, przed uchwaleniem jakiegokolwiek podatku, co z pewnością stanowiłoby przejaw naruszenia zasady lex retro non agit, w przypadku uchwalenia stosownej ustawy regulującej podatek. Po drugie, tzw. podatek stabilizacyjny naruszałby, w mojej opinii, elementarne prawo własności (w tym przypadku własności środków pieniężnych), gdyby okazało się, że zajęcie tych środków ma nastąpić bez jakiegokolwiek rekompensaty względem deponentów.

## Niebezpieczny precedens

**Pomysł zabrania części środków złożonych w cypryjskich bankach, na jaki wpadły władze tego kraju, błahy nie jest i może narobić na prawdę poważnego zamieszania. Nie tylko na Cyprze.**



**Marek Zuber** – Cypr to mały kraj. I mała gospodarka. Także kwota, która konieczna jest, aby ustabilizować jego finanse publiczne nie jest problemem dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy krajów strefy euro. Ale pomysł zabrania części środków złożonych w cypryjskich bankach, na jaki wpadły władze tego kraju, błahy nie jest i może narobić na prawdę poważnego zamieszania. Nie tylko na Cyprze.

System bankowy jest w dzisiejszej gospodarce rynkowej wyróżniony. Bank jest bowiem instytucją zaufania publicznego. Czyli każdy obywatel, który złoży pieniądze w banku, ma wiedzieć, że

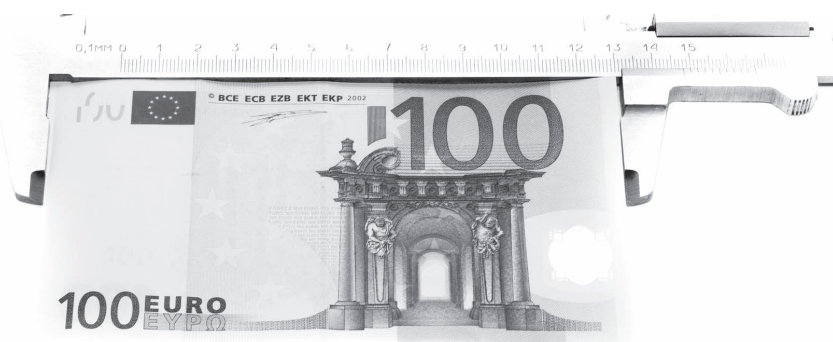
są one bezpieczne, że będzie mógł je wyciągnąć bez straty. To założenie jest absolutnie fundamentalne. Dzięki zaufaniu do systemu bankowego, banki nie muszą utrzymywać w swoich sejfach dużego poziomu gotówki. A zatem mogą nią obracać, czyli na niej zarabiać. Gdyby zaufanie było mniejsze, to trzeba by było utrzymywać zdecydowanie wyższy poziom gotówki, i dużo więcej płacić za depozyty, co z kolei oznaczałoby dramatycznie wyższe oprocentowanie kredytów i pożyczek.

Bo mniej pracujących pieniędzy i wyższe oprocentowanie wypłacane tym, którzy powierzają środki bankowi, to konieczność generowania wyż-

szych wpływów od kredytów i pożyczkobiorców. A pamiętajmy, że system bankowy jest krwioobiegiem gospodarki. Bez systemu bankowego, bez relatywnie taniego pieniądza, nie ma rozwoju gospodarczego. To dlatego po upadku Lehman Brothers trzeba było wydać setki miliardów USD na jego ratowanie. A dokładnie na utrzymanie zaufania do niego. Na to, żeby przeciętny obywatel dalej wiedział, że złożone przez niego w banku pieniądze są bezpieczne. I z tego punktu widze-

nie w bananowej republice, ale w kraju należącym do strefy euro. Nie przemawiają do mnie tłumaczenia, że to wszystko wymierzone jest głównie w unikających opodatkowania Rosjan czy Brytyjczyków. To nie ma znaczenia. Po pierwsze dlatego, że dotyczy także mieszkańców Cypru, a po drugie dlatego, że unikanie podatków przez tworzenie spółek na Cyprze jest zupełnie legalne. A może teraz Hiszpania, Portugalia czy Francja także wpadną na takie po-

**Cypryjski pomysł na zabranie części złożonych w bankach depozytów jest kuriozalny. I niebezpieczny. Tym bardziej, że zrodził się nie w bananowej republice, ale w kraju należącym do strefy euro**



nia cypryjski pomysł na zabranie części złożonych w bankach depozytów jest kuriozalny. I niebezpieczny. Tym bardziej, że zrodził

myśli? Co będzie wtedy, gdy ludzie nie będą już wierzyć w pewność wkładów bankowych? Czy nie wyciągną swoich pieniędzy? Czy samo

niebezpieczeństwo tego, że państwa mogą sięgnąć do ich oszczędności, nie doprowadzi do problemów? Do wzrostu kosztów finansowania gospodarki?

Mam nadzieję, że Cypr się z tego pomysłu wycofa. Ale i tak w takiej sytuacji potrzeba będzie czasu i działań aby zatrzeć fatalne wrażenie. Nie tylko na Cyprze.

*Autor jest ekonomistą i analitykiem rynków finansowych, pełnił funkcję szefa zespołu doradców ekonomicznych premiera Kazimierza Marcinkiewicza*

## Cypr wrze, a na parkietach dominuje czerwień

**Nadzwyczajne wydarzenia na Cyprze stały się źródłem niepokoju na rynkach kapitałowych, czego rezultatem okazała się globalna realizacja zysków.**



**Krzysztof Wańczyk** – Weekend zapowiadał się spokojnie, oczekiwano, że debata ministrów finansów strefy euro nad formą udzielenia pomocy finansowej dla pogrążonego

w długach Cypru zakończy się optymistycznym akcentem. W pewnym stopniu tak się stało, ponieważ Trojka zgodziła się na udzielenie pomocy finansowej w wysokości 10 mld euro, ale postawiła warunek rządowi w Nikozji, który zaskoczył środowisko inwestorów. Ta wiadomość

wywołała panikę wśród obywateli, którzy masowo postanowili wycofać oszczędności z instytucji finansowych, zmuszając rząd do zamknięcia banków do momentu, kiedy zapadnie ostateczna decyzja. Przez całą sesję po obu stronach Atlantyku dominowała czerwień, która doskonale obrazowała panujące na parkietach nastroje handlujących. Również na rynku walutowym obserwowaliśmy odwrót od ryzyka, co skutkowało

gwałtownym osłabieniem euro. Beneficjentem całego zamieszania został amerykański dolar, który umacniał się na tle innych walut świata. Patrząc na ten precedens w szerszej perspektywie, należy mieć na względzie fakt, że stwarza to ryzyko zastosowania podobnych rozwiązań w innych krajach, które cierpią na niedostatek pieniędzy w krajowych budżetach. Brak zgody cypryjskiego parlamentu doprowadziły do

obciążenia finansowego podobnego na skalę Grecji, z tym jednak wyjątkiem, że Cypr nie mógłby przyjąć programu naprawczego PSI (taki, jaka miała Grecja) ze względu na to, że tamtejszy rynek jest zbyt mały, żeby restrukturyzacja zapewniła wystarczające środki. Brak zgody ze strony Cypru może finalnie doprowadzić do wyjścia tego kraju ze strefy euro.

*Autor jest analitykiem portalu Inwestycje.pl*